

# Izabela Trojanowska, Tydzień łez

Siedem długich dni tygodnia,  
Przeszło obok mnie.  
Siedem zmierzchów bez nadziei  
Na gwieździstą noc.

Siedem długich dni,  
Wiszących kroplą u mych rzęs.  
Siedem ranków, które w dotąd,  
Szpilką w sercu tkwią.

Siedem śniadań,  
Których z nikim nie dzieliłam znów,  
Popołudni przechodzonych ,  
Głupio z kąta w kąt.

Pełnych dziwnej tej muzyki  
Pękających strun.  
Których dźwięki, aż do dzisiaj,  
Wciąż mi w uszach brzmią.

Tydzień łez! Oprócz nich,  
Nic już się więcej nie zdarzyło.  
Oprócz łez,  
Niczego więcej w nim nie było.

Jeden długi w kalendarzu,  
Tydzień łez!

Siedem długich dni tygodnia  
Napotkało mnie,  
Słonych jezior przepłyniętych  
Sama nie wiem jak.

Siedem długich dni,  
Przez które trzeba było przejść.  
Które dotąd ciemną chmurą,  
Powracają w snach.

Tydzień łez! Oprócz nich,  
Nic już się więcej nie zdarzyło.  
Oprócz łez,  
Niczego więcej w nim nie było.

Jeden długi w kalendarzu,  
Tydzień łez!